Nr. 214. Kraków, Sobota 11 Maja 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Kwestya polska w Sejmie pruskim. — Lewica Dumy przygotowuje wotum nieufności dla Gołowina. — Ustąpienie Gołowina nieuniknione. — Powstanie w Indyach. — Ministerstwo wojny zabroniło urlopować rezerwistów, będących w służbie, na czas wyborów. — Olbrzymi lokaut w Berlinie.

Kwestya polska w Sejmie pruskim.

(Telegr. „N. Reformy" z dnia 11 maja).

Berlin. W Izbie panów Sejmu pruskiego podczas obrad nad budżetem wyznań, wskazał hr. Jork-Wartenburg na zastraszające postępy agitacyi wszechpolskiej na Górnym Śląsku. Na razie szkoła ludowa jest tam zupełnie niemiecką; jeżeli się to zmieni, Górny Śląsk będzie stracony na rzecz narodowo-polskiego ruchu. Winę za to ponosi katolickie duchowieństwo. Jeszcze gorszą jest agitacya, którą z tamtej strony granicy się prowadzi. Ze zakonów Franciszkanie założyli dwa wielkie klasztory, które przez przypływ z tamtej strony granicy, popierają polską agitacyę. Mowca chce chętnie wierzyć, że kustosz Franciszkanów, jak to on zapewniał, w sprawach narodowościowych jest bezpartyjnym, ale kto nie germanizuje — ten polonizuje. Nie można dopuścić w Górnym Śląsku do stosunków, jakie panują w Czechach i na Morawach. Mowca sądzi, że kardynał Kopp ma słuszność, jeżeli mówi, że duchowieństwo jest jeszcze narodowem. Ale jeżeli duchowieństwo świeckie nie uzyska tam poparcia, może się to łatwo zmienić. Państwo musi wkroczyć wobec niebezpieczeństwa.

Książę Hatzfeld zaznacza, że duchowieństwo górno-śląskie jest dobrze narodowo-niemieckie. Wobec silnie wzrastającej liczby ludności Górnego Śląska i jej wybitnych potrzeb religijnych, istnieje tam wielkie zapotrzebowanie duchowieństwa. Dlatego zezwolono na założenie nowych osad franciszkańskich. Zawsze jest jeszcze lepiej, jeżeli pielgrzymi zostawiają tam pieniądze, niż gdyby pielgrzymowali do Krakowa lub innych miejscowości galicyjskich. Jeżeli ludność modli się po polsku, to kazania bywają wygłaszane nietylko przez katolickie, ale i ewangielickie duchowieństwo po polsku. Ono ani nie germanizowało, ani nie polonizowało, lecz tylko spełniało swe funkcye duchowne. — Sprawę górno-śląskich Franciszkanów niepotrzebnie wydęto do wielkich rozmiarów. Widzieć w każdym zakonniku wroga niemieckości, w każdem polskiem kazaniu niebezpieczeństwo — to może łatwo nastąpić przyzwyczajenie do niebezpieczeństwa, które niestety istniejący już przesąd zwiększa, że polskość i katolickość jest identyczną.

Minister wyznań Studt oświadcza, że wywody posła Jorka polegają na jednostronnych informacyach. Na założenie osad franciszkańskich zezwolił rząd już w roku 1902, ponieważ dawniejsze osady, istniejące na Górnym Śląsku od r. 1889, rozwinęły działalność zupełnie bez zarzutu. Prasa polska nazwała Franciszkanów wprost hakatystycznymi Prusakami. Na założenie tych osad właśnie dlatego zezwolono, aby przeszkodzić działaniu łańcucha innych osad zakonnych z tamtej strony granicy, których narodowo polskiej agitacyi nie można zapoznawać. Minister podnosi lojalną działalność Franciszkanów; nieufność do tych zakonów jest nieusprawiedliwioną.

Hr. Oppersdorf oświadcza, że wszechpolskie niebezpieczeństwo, grożące przez zamiar odbudowania czysto narodowego politycznego państwa, przy dołączeniu do niego możliwie wielkiej ilości terytoryów z państw sąsiednich, nie istnieje. Podobne państwo nazwał już Bismark utopią. Polepszenie położenia w prowincyach wschodnich może dojść do skutku tylko przy dobrej woli.

P. Kościelski oświadcza, że minister jest współwinnym w strajku szkolnym. Mowca nie zna żadnego wszechpolskiego niebezpieczeństwa, tylko bardzo usprawiedliwiony ruch, obejmujący wszystkich Polaków.

Książę Radziwiłł zgadza się z ostatnimi słowami poprzedniego mowcy. Ruch ten podczas ostatnich wyborów w sposób pocieszający bardzo się zwiększył. (Okrzyki: Oho!) Nie idzie tu o nielojalne postępowanie, lecz o usprawiedliwione wyrażenie narodowych uczuć.

Minister Studt oświadcza, że strajk szkolny zaczął się tylko celem wypróbowania siły narodowej polskiej. Minister bierze w obronę nauczycieli wobec zarzutu srogości, wskazując na to, że środki, jakimi strajk szkolny popierano, miały ostatnimi czasy charakter rewolucyjny i rząd wszystkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami będzie się starał strajk zakończyć.

Nadzieja odbudowania wszystkich części państwa polskiego znajduje wyraz zwłaszcza w polskich dzielnicach poza Prusami, a ideę tę podzielają także polscy posłowie. Obowiązkiem jest państwa bronić się przeciw temu, w interesie bezpieczeństwa kraju i narodowego honoru państwa.

Starszy burmistrz Poznania Wilms oświadcza, że jak obecnie sprawa stoi, nie może rząd zadość uczynić życzeniom zaprowadzenia nauki w języku polskim w szkołach ludowych. Mowca przyłącza się do uznania i podziękowania ministra dla nauczycieli.

Hr. Ballestrem wyraża troskę z powodu, że czterech duchownych, wybranych posłami ze Śląska, należy po raz pierwszy do frakcyi polskiej. Frakcya polska w Sejmie Rzeszy dąży do celów narodowo-politycznych, a dla tych niema na Śląsku żadnego miejsca, gdyż tam niema narodowców Polaków, lecz tylko po polsku mówiący Prusacy.

Starszy burmistrz Wrocławia Bender oświadcza, że cały ruch bardzo prędkoby się skończył, gdyby powiedziano: „albo przychodźcie do szkoły i uczcie się po niemiecku, albo nie przychodźcie i pozostańcie głupimi". Dalej jest nonsensem, że od czasu walki kulturnej na Górnym Śląsku nie patrzy się na to, czy ktoś jest dobrym Niemcem, lecz czy mówi po niemiecku, czy po polsku. Dalej wydaje się mowcy, że rząd w Górnym Śląsku nie zachowuje się wobec szkół niemieckich ludowych z taką otwartością i gotowością do popierania, jak w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 11 maja.

Zgromadzenie urzędników i służby pocztowej.

W sali „na Kotłowem" odbyło się wczoraj zgromadzenie urzędników i służby pocztowej. Przybyło około 200 osób, członków krakowskiej grupy Związku urzędników pocztowych w Austryi. Przybył także dyrektor poczty p. Biliński. Zagaił zebranie kontrolor p. Bolesław Dziewiński, poczem wybrano przewodniczącym p. nadkontrolora Resicha, zastępcami pp. Lohnera i Tułasiewicza.

Jako referent zabrał głos st. oficyał p. Dąbrowski. Mowca stwierdziwszy, że urzędnicy pocztowi, jako ludzie bardzo ciężkiej pracy, polityką zajmować się mogą tylko o tyle, o ile one wkraczają w sferę ich stosunków ekonomicznych, przedstawił postulaty urzędników tej kategoryi. W pierwszym rzędzie żądają urzędnicy zaprowadzenia pragmatyki służbowej i zniesienia tajnej kwalifikacyi. Ważną rzeczą będzie zaprowadzenie sądów dyscyplinarnych, bo obecnie śledztwa, prowadzone w drodze administracyjnej, nie są ideałem sądownictwa urzędniczego. Dalej domagają się urzędnicy skrócenia pracy do 6 godzin dziennie, święcenia niedziel i świąt lub 24-godzinnego odpoczynku raz w tygodniu; stałych urlopów; podwyższenia dyet dla jeżdżących ambulansem; upaństwowienia zakładu ubezpieczenia od wypadków dla urzędników; zniesienia opłat 3% od płac na rzecz wdów; oznaczenia maximum nocnej służby. Awans powinien być automatyczny, aby praktykant po roku zostawał asystentem, po 6 latach oficyałem, po 7 kontrolorem, po 8 nadkontrolorem, t. j. aby do VIII rangi dochodziło się po 23 latach, co nie jest chyba żądaniem zbyt wielkiem. Przedstawiwszy te postulaty, omówił referent ostatnią regulacyę płac, która urzędników zbytnio nie uszczęśliwiła. Zresztą i dalsza regulacya losu urzędników nie ulży, jeżeli nie wyjdziemy z błędnego koła, w którem znowu rolnicy i przemysłowcy sprzeciwią się tym postulatom ludności miejskiej, które mają na celu zapobieżenie drożyźnie. (Żywe oklaski).

P. Mieser, oficyał poczty, wskazuje, że w przyszłym parlamencie znowu będą mieli przemożny wpływ agraryusze, przeciwnicy podwyższenia płac urzędniczych. Z posłów galicyjskich tylko mała część będzie prawdziwie życzliwą urzędnikom, od urzędników-posłów więc, a takim będzie dr Petelenz, żądać należy energicznego popierania postulatów urzędniczych, jak to zresztą czynił już wespół ze ś. p. Rotterem. Mowca zgłasza następnie szereg interpelacyj do dra Petelenza.

P. Lubański, oficyał pocztowy, przedstawia los swoich kolegów, szaloną obarczonych pracą i prosi przyszłych posłów, aby w parlamencie starali się o przyznanie oficyałom rang urzędniczych i dodatku aktywalnego.

P. Ores, oficyant, opowiada, że w przeciągu 4 lat otrzymał 4 tytuły: najpierw ekspedytora, potem dyurnisty rezerwowego, później praktykanta a w końcu oficyanta. — Cztery razy musiał płacić taksę, choć dochody miał te same. (Wesołość). Mowca wzywa dra Petelenza, aby, gdy posłem zostanie, zajął się losem oficyantów pocztowych.

Pp. Kopytkiewicz, asystent, i Tułasiewicz, ekspedyent pocztowy, w wymownych słowach przedstawiali postulaty podurzędników i służby.

Przemawiali jeszcze pp. ekspedyent Kopp, podurzędnik Narowski, Lohner i Mieser. P. Cesarczuk ostro występował przeciw kandydaturze p. Daszyńskiego. P. Witeszczak występował przeciw utworzeniu drugiej dyrekcyi poczt w Krakowie, a żądał zwiększenia sił pracujących w urzędach pocztowych naszego kraju.

Następnie zabrał głos dr Petelenz, który podziękował za tak wyczerpującą dyskusyę, mającą go zapoznać z postulatami urzędników pocztowych. Te postulaty mowca zna, nieraz czytywał je w petycyach, na jego ręce jako posła przysyłanych. O ile sił mu starczyło, petycyom tym i żądaniom urzędniczym czynił w parlamencie zadosyć. — Mowca oświadcza, że w parlamencie i nadal pracować będzie dla wszystkich warstw społecznych, wśród których urzędnicy tak poczesne zajmują miejsce.

Dr Petelenz wyraził następnie zdziwienie, że pp. Lohner i Tułasiewicz wychwalali kandydatów socyalistycznych, dlatego chyba tylko, że ci kandydaci sypią obietnicami, jak z rękawa. Mowca tak nie czynił i czynić nie będzie, nie chce bowiem łudzić nikogo obietnicami, lecz spokojnie, a niemniej skutecznie pracować będzie w parlamencie. Kandydat przypomina, że w czerwcu 1906 r. wygłosił w parlamencie mowę, w której przedstawił cały szereg postulatów urzędniczych. Część ich spełniono, a położyło tu wielkie zasługi Koło polskie, bo projekt ostateczny, który akceptował minister Korytowski, był wnioskiem prezydyum Koła polskiego.

Mowca w końcu wzywał urzędników, aby głosowali tylko na tych kandydatów, którzy do Koła polskiego wstąpią. (Długotrwałe oklaski).

Uchwalono następnie rezolucyę, wzywającą urzędników i służbę pocztową do głosowania w dniu 17 maja za kandydaturami demokratycznemi a przeciw socyalistom. (Żywe oklaski).

Na tem o godzinie 11 w nocy zamknięto zgromadzenie.

Zgromadzenie inteligencyi II okręgu.

W sali Towarzystwa technicznego odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie licznych wyborców z inteligencyi okręgu Stradom—Nowy Świat. Przewodniczącym wybrano radcę Niemetza, poczem prof. Tadeusz **Sikorski** omówił sytuacyę polityczną, wywołaną wprowadzeniem powszechnego głosowania. Mowca oświadczył, że kandyduje na podstawie programu Polskiego stronnictwa demokratycznego, które solidarność Koła polskiego uznaje. Przedstawiwszy ogólne wytyczne politycznego programu, który w Kole polskiem zamierza przeprowadzić, zakreślił kandydat szeroki program ekonomiczny, który przeprowadzony, przyniesie Krakowowi olbrzymie korzyści. Mowa tu była o przełożeniu koryta Rudawy, obwałowaniu i uregulowaniu brzegów Wisły, budowie kanałów spławnych i t. d. Sprawa kanałów spławnych nie jest jeszcze pogrzebaną, ona utknęła z powodu projektów technicznych, mowca więc jako technik, będzie ją mógł jeżeli nie rozwiązać, to w każdym razie popchnąć naprzód. Dalszą jego troską będą starania o lepsze uposażenie uniwersytetu, o zmianę typu szkół średnich. Sprawy urzędnicze będą mu leżały na sercu, bo ostatnie podwyższenie płac, aczkolwiek udzielone w ciężkich stosunkach państwa, zostało jednak zniesione drożyzną mieszkań i żywności. Państwo musi urzędnikom przyjść w pomoc w sprawie mieszkaniowej. Nad sprawą obdłużenia urzędników należy się także poważnie zastanowić (Żywe oklaski).

Inż. Stobiecki interpeluje, czy kandydat zechce dołożyć starań na utworzenie w Krakowie, kosztem rządu i kraju, muzeum przyrodniczego z pracowniami odpowiedniemi, dalej interpeluje w sprawie powiększenia dotacyi rządu na melioracye gruntów.

Sędzia Jendl interpeluje w sprawie właścicieli realności.

P. Ostrowski żąda, aby kandydat zajął się obroną kresów zachodnich i aby czynił starania o założenie gimnazyum polskiego na Śląsku z funduszów państwowych.

P. Gabryelski narzeka na obecne postępowanie władz administracyjnych.

P. Kaczurba interpeluje „w sprawie potrzeby zakładania domów wychowawczych dla dzieci zwyrodniałych rodziców.

P. Pierzchała pyta się, czy kandydat dołoży starań, aby zaprowadzono wogóle jednolitą szkołę średnią.

P. Konopka oświadcza, że nie zgadza się z zapatrywaniem kandydata co do potrzeby otwarcia granicy dla bydła.

Dr J. Gertler wyjaśnia, że żądać się musi od kandydata, aby starał się w myśl postulatów miejskich o umożliwienie mieszkańcom miast nabycia taniego mięsa. Do tego celu dążyć można różnemi drogami; która będzie najwłaściwszą, nie tu miejsce rozpatrywać. Kandydat, jako poseł miejski, będzie tedy na korzyść miast działał — a możliwe szkody dla rolnictwa dadzą się powetować innemi środkami.

Radca Brason popiera to żądanie mieszkańców miast i wyjaśnia konieczność intenzywnego działania w tym kierunku; tego żądać należy od posła naszego; żąda dalej, aby zapobieżono kartelom i strajkom, które powodują podwyżkę cen żywności.

Prof. Sikorski odpowiada na wszystkie interpelacye, ku ogólnemu zadowoleniu.

Dr Chmura stawia wniosek o przyjęcie kandydatury prof. Sikorskiego, co jednogłośnie i wśród oklasków przyjęto.

Zgromadzenie wyborców z okręgu Piasek-Kleparz.

W piątek o godzinie pół do 8 wieczorem odbyło się w hali zbożowej przy ulicy Długiej zgromadzenie ogólne wyborców z okręgu Piasek-Kleparz. Duża hala przepełniona była wyborcami ze wszystkich sfer.

Zgromadzenie zagaił dr Maryan Starzewski, zaznaczając, że walka wyborcza obecna jest bardzo trudna, bo w mieście naszem wyrosło w ostatnich czasach zbyt dużo chwastów, przeciw którym walczą wszystkie narodowe, skonsolidowane stronnictwa, stawiając kandydatów narodowych. — Mowca ogłosił, że komitet wyborczy z okręgu Kleparz wybrał na kandydata inż. Edmunda Zieleniewskiego i że na dzisiejsze zebranie zaproszono całą inteligencyę z tego okręgu.

Następnie wybrano przewodniczącym dyrektora Soleskiego, zaś jego zastępcą inspektora dra Starzewskiego. Obowiązki sekretarzy pełnili pp. Groele i Nowicki. Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego zabrał głos, przywitany hucznemi oklaskami, kandydat inż. Edmund **Zieleniewski**. Zaznaczył on na wstępie, że jest zwolennikiem solidarności Koła polskiego. Wahał się długo, czy przyjąć kandydaturę, obawiał się bowiem, czy podoła wszystkim swym obowiązkom. Jest krakowskim mieszczaninem i od przeszło ćwierć wieku pracuje tu na polu ekonomicznem; zna tedy dobrze Kraków i jego potrzeby i będzie się starał pracować nad załatwieniem potrzeb Krakowian, nad zrealizowaniem słusznych naszych postulatów, będzie dążył do podniesienia stanu ekonomicznego naszego kraju przez danie możności zarobku jak najszerszym sferom i przez podniesienie przemysłu. Mowca oświadczył się za otwarciem granic i zniżeniem opłat konsumcyjnych. Cyframi statystycznemi wykazał, że drożyzna mięsa leży w jego braku, kraj bowiem nie potrafi zaspokoić potrzeb wszystkich swych konsumentów.

Omówiwszy szereg innych, ważnych spraw ekonomicznych, zaznaczył mowca, że pierwszym warunkiem siły naszej jest podniesienie dobrobytu kraju. W razie wyboru staraniem mowcy będzie popieranie interesów ogółu nie zaś poszczególnych stronnictw. O zaszczyty nie ubiegał się mowca nigdy; wezwany staje przed wyborcami i gotów jest wszystkie swe siły poświęcić pracy dla dobra kraju. Jeżeliby przekonał się, że obowiązkom z mandatem połączonym nie podoła, odda mandat wyborcom swym tak czysty, jakim go otrzymał.

Po długotrwałych burzliwych oklaskach, któremi nagrodzono to przemówienie, zabrał w dyskusyi głos p. Hirschberg, interpelując kandydata, jak zapatruje się na sprawę powiększenia liczby urzędników technicznych i sprawę publicznej kontroli wszystkich instytucyj finansowych.

P. Tabaczyński oświadczył, że jest w zupełności zadowolonym z wyznania, wygłoszonego przez kandydata i prosił tegoż, by wziął w swoją obronę sprawę polskich kolejarzy wobec Wiednia.

P. Wojciechowski zainterpelował kandydata, jakie stanowisko zajmie wobec autonomii kraju naszego, wobec rokowań ugodowych z Węgrami, wobec trójprzymierza, oraz wobec sprawy uregulowania emigracyi.

P. Bolechowski zaznaczając, że stosunki w kolejnictwie są dotąd bardzo opłakane ze względu na nieszczęśliwe wypadki, interpelował kandydata, czy będzie się energicznie starał o naprawienie przez rząd krzywd, wyrządzanym kolejarzom.

P. Nowicki zapytywał kandydata, czy będzie starał się w przyszłym parlamencie o wprowadzenie w życie ustawy o zabezpieczeniu urzędników prywatnych, oraz prosił, by przyszły poseł w czasie obrad nad regulaminem Koła polskiego starał się o obostrzenie punktu regulaminu Koła, nakazującego posłom pilnie wypełniać swe poselskie obowiązki.

Przewodniczący reasumując dyskusyę, skonstatował, że w wystosowanych do kandydata interpelacyach nie znalazł żadnej kwestyi, której by kandydat jeszcze nie poruszył.

W odpowiedzi na interpelacye podniósł kandydat inż. Zieleniewski, że będzie dążył do powiększenia sił technicznych w kraju; co do rozszerzenia kontroli rządowej nad instytucyami finansowemi, zaznacza mowca, że i dotąd była ona sumiennie wykonywana. Co do spraw kolejnictwa, mowca jako przemysłowiec, zna dobrze te sprawy; ustawodawstwo karne o odpowiedzialności w razie wypadków jest niewątpliwie wadliwe i potrzebuje reformy. — Sprawę rozszerzenia autonomii naszego kraju uważa kandydat za ważny postulat, który musimy osiągnąć. Omówiwszy następnie sprawę ugody z Węgrami i sprawę trójprzymierza, odnośnie do której mowca w Kole polskiem będzie stanowczo występował przeciw antipolskiej polityce Prus, zaznaczył p. Zieleniewski, że nad sprawą ubezpieczenia urzędników prywatnych miał już sposobność pracować, zna tę sprawę i rozumie ważność ustawy o ubezpieczeniu. Co do zaostrzenia regulaminu Koła polskiego w kierunku żądania od posłów wypełniania swych obowiązków, mowca jest zdania, że jeżeli ci, których społeczeństwo obdarzyło takiem zaufaniem, nie wypełniają swoich obowiązków, to na to żadne obostrzenie nie pomoże; to już rzecz sumienności danej jednostki.

Zgromadzenie zakończyło się poddaniem pod głosowanie rezolucyi o uchwaleniu kandydatury inż. Edmunda Zieleniewskiego; rezolucyę przyjęto frenetycznemi oklaskami. Dziękując zgromadzonym za liczny udział w zebraniu, wezwał przewodniczący do jednomyślnego głosowanie na kandydata inż. Edmunda Zieleniewskiego.

Kalendarz przedwyborczy.

Dziś, w sobotę, dnia 11 maja:

W sali Rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem, zgromadzenie pp. nauczycieli i nauczycielek miasta Krakowa. W zgromadzeniu tem wezmą także udział wszyscy kandydaci na posłów do Rady państwa, uznający solidarność Koła polskiego.

W hali zbożowej Izby handlowej, o godzinie pół do 8 wieczorem, zgromadzenie przedwyborcze woźnych, pachołów, służby urzędowej, wyrobników, stróżów, służby prywatnej i ekspresów z okręgu.

Jutro, w niedzielę, dnia 12 maja:

W sali Rady miejskiej, o godzinie pół do 7 wieczorem, zgromadzenie ogólne wszystkich komitetów okręgowych. O niezawodne przybycie upraszają pp. członków komitetu prezesi poszczególnych okręgów wyborczych: Dr Henryk Szarski, Uderski Edward, Beringer Wandalin, Arnołowicz.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 11 maja.)

Koniec lokautu w Łodzi.

Łódź. Wczoraj rano puszczono w ruch wszystkie oddziały manufaktury Poznańskiego, zatrudniającej 6600 robotników.

Stanowisko Gołowina.

Petersburg. Na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Dumy posłowie socyalno-demokratyczni złożą nowe oświadczenie, zawierające votum nieufności dla Gołowina.

Petersburg. Frakcye ludowe Dumy zgłosiły interpelacye z powodu wizyt składanych przez Gołowina ministrom.

Petersburg. Jak się spodziewają, wniosek o wyrażenie votum nieufności Gołowinowi będzie poparty przez skrajną lewicę i skrajną prawicę. Wobec tego ustąpienie Gołowina jest nieuniknione.

Zjazd prawdziwych Rosyan.

Moskwa. Otwarcie zjazdu prawdziwych Rosyan odbyło się wśród wielkich uroczystości. Po mieście urządzono wielki pochód, przyczem niesiono 190 chorągwi związkowych. Przed domem generał-gubernatora urządzono demonstracyę, na którą gubernator odpowiedział z balkonu okrzykiem na cześć cara.

W zjeździe bierze udział Kruszewan, Puryszkiewicz i mnich Heliodor.

Represye w Finlandyi.

Petersburg. W kołach rządowych projektują nowe represalia w Finlandyi. Dotychczasowy generał-gubernator Finlandyi ma być odwołany, a w jego miejsce mianowany generał Draczewski. Mają być zaprowadzone różne ustawy represyjne.

W Helsingforsie wzmocniono garnizon.

Bandytyzm.

Moskwa. W cyrkule nowoandronnikowskim pięciu bandytów napadło na skarbnika moskiewskiego związku robotniczego, Kuźmina, jadącego dorożką w towarzystwie żandarma. Bandyci zastrzelili woźnicę i zranili żandarma oraz Kuźmina, który wkrótce zmarł. Kuźmin nie wiózł ze sobą żadnych pieniędzy.

Petersburg. Z Sebastopola donoszą, że onegdaj do osady Debraczewo, odległej od miasta o 7 wiorst, przybył na rewizyę komisarz policyi w towarzystwie dozorcy cyrkułowego i kilku stójkowych. Rewizyę przeprowadzono w 17 osadach, przyczem zabrano mieszkańcom 2500 rubli. Po odejściu policyi okazało się, że była to banda opryszków, przebranych dla ułatwienia rabunku.

Morderstwo w więzieniu.

Minsk. W tutejszem więzieniu trzej zbrodniarze, odsiadujący karę, poprosiwszy o wypuszczenie z celi, napadli na korytarzu dyżurującego dozorcę, poranili go nożami i odebrali klucze. Otworzyli następnie celę anarchisty Kacewskiego, więzionego za poranienie kilku stójkowych i zamordowali go.

Powstanie w Indyach.

(*Telegramy „N. Reformy"*).

Londyn. Dzienniki tutejsze przynoszą alarmujące wiadomości z Indyi o wybuchu tamże i rozszerzaniu się powstania. Powstanie to zwrócone jest przeciw Anglikom i rozszerzyło się już na przestrzeni **1600 klm.**, wobec czego stłumienie buntu jest bardzo utrudnione. Zginęło już wielu żołnierzy angielskich. Powstańcy zrabowali i spalili miasto Paratanga.

Lahore. Biuro Reutera donosi: Nagłe i szybkie rozwinięcie sił wojskowych wywołało silną konsternacyę wśród przywódców, którzy nadzwyczajną powolność rządu uważali za jego słabość i obawę. Równocześnie uwięziono głównego organizatora ruchu powstańczego, co pozbawiło powstanie przewódcy. Wojska pozostały onegdaj całą noc pod bronią i miasto, które dotąd ciągle było widownią nocnych zaburzeń, zachowało spokój. Ulice były jakby wymarłe.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 11 maja.

Wiedeń. Dnia 14 b. m., jako w dniu wyborów, wszystkie urzędy podatkowe będą pozamykane. Także strony nie otrzymają na ten dzień żadnych wezwań.

Bruksela. Senat obradował wczoraj nad oświadczeniem programowem gabinetu i głosami prawicy przeciw lewicy przyjął porządek dzien-

ny, wyrażający rządowi zaufanie — poczem odroczył się do 28 b. m.

Wojskowość a wybory.

Wiedeń. Jak biuro korespondencyjne się dowiaduje, ministerstwo wojny na dotyczące zapytania wydało rozporządzenie następującej treści do wszystkich wojskowych komendantów terytoryalnych:

Urlopowanie osób wojskowych, pozostających w czasowej czynnej służbie (ćwiczenia wojskowe i t. d.) celem wykonania czynnego prawa wyborczego do Rady państwa nie jest dozwolonem, ponieważ te osoby w myśl postanowienia § 7 ust. z 26 stycznia r. 1907 w sprawie wyborów członków Izby poselskiej Rady państwa, są od czynnego prawa wyborczego wykluczone, więc nie podlegają zaprowadzonemu przez ustawodawstwo krajowe w pojedynczych krajach koronnych przymusowi wyborczemu.

Kandydatury ministrów.

Kutna Hora. Minister Pacak przedwczoraj i wczoraj objeżdżał tutejszy okręg wyborczy i w kilku miejscowościach wygłaszał mowy kandydackie. Przyjmowano go owacyjnie, urządzano bramy tryumfalne i dekorowano domy. Obywatelstwo urządzało szpalery honorowe i witało ministra deputacyami.

Liberzec. Minister Prade wygłosił tu wczoraj na zgromadzeniu wyborczem mowę kandydacką, w której podniósł, że dopiero po załatwieniu ugody z Węgrami rząd będzie mógł przystąpić do uregulowania stosunków czesko-niemieckich. Co się tyczy ugody, to w r. 1910 przyjdzie prawdopodobnie do rozdziału Banku austro-węgierskiego, a w r. 1917 do wprowadzenia unii cłowej.

Co się tyczy stosunków w przyszłym parlamencie, to — zdaniem ministra — konieczną jest reforma regulaminu Izby poselskiej. Przedewszystkiem należy powiększyć liczbę wiceprezydentów Izby; nadto potrzeba zreformować sposób załatwiania budżetu.

W kwestyi aktualnych dziś postulatów minister oświadczył się za wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej i za reformą prawa małżeńskiego.

Obecnie wprowadzone powszechne prawo wyborcze uważa minister tylko za formę przejściową do zaprowadzenia wyborów według zawodów.

Wreszcie w kwestyi stosunków narodowościowych oświadczył minister, że Niemcy stoją na stanowisku autonomii narodowej. Zdaniem mowcy, w parlamencie należy przeprowadzić koncentracyę stronnictw niemieckich, celem przeciwstawienia jej spodziewanej koncentracyi słowiańskiej.

Praga. W okręgu wyborczym Kładno postawili Niemcy kandydaturę ministra Pradego, w celu podniesienia agitacyi narodowej, mianowicie dla obliczenia tamże swoich sił.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Biuro Wolfa ponosi: Parlament przyjął w drugiem czytaniu etat dodatkowy dla Afryki za r. 1907 (odszkodowanie dla farmerów). Przedłożenie żądało siedm i pół miliona marek, komisya jednak zaproponowała przyznanie tylko 5 milionów, i to w drodze daru. Nadto komisya dodała następujące warunki: Niesienie pomocy następuje tylko w założeniu, że jakiekolwiek inne pretensye co do odszkodowania nie będą przez tych, którzy otrzymają zasiłek, podnoszone przeciw państwu lub kolonii z racyi strat, poniesionych z powodu powstania tubylców.

Wniosek o udzielenie odszkodowania w formie zwrotnej pożyczki został przez komisyę odrzucony.

Parlament przyjął wnioski komisyi z nieznacznemi redakcyjnemi poprawkami.

Następnie przyjął parlament główny etat dla Afryki, oraz szereg innych pozycyj budżetowych.

Na dzisiejszym porządku stoją między innemi interpelacye w sprawie katastrof w kopalniach.

Z francuskiej Izby deputowanych.

Paryż. W Izbie deputowanych dep. Bilm, członek grupy zjedn. soc., interpelował w sprawie zawieszenia w czasie około 1 maja nad kilku osobami więzienia prewencyjnego za to tylko, że wyraziły swe zdanie. Interpelant występuje w obronie wydalonych urzędników.

Minister robót publicznych Barthou oświadcza, że bierze całą odpowiedzialność za wydalenie kilku osób ze służby pocztowej, poczem wskazuje na to, że już kilkakrotnie w sposób zupełnie jasny przedstawił, iż musi urzędnikom odmówić prawa tworzenia syndykatów. (Oklaski na lewicy).

Dep. Jaurès zaznacza, że rząd popełnił wielki błąd karząc urzędników za ich dążności ku założeniu syndykatów, zanim jeszcze Izba wypowiedziała w tej sprawie swe zdanie. Psychologia urzędników jest inną jak robotników. Strajk byłby dla nich tylko krokiem rozpaczy i należy im dać możność zorganizowania się, aby nie szukali ucieczki do tego środka.

Ponieważ Jaurès czuł się zmęczonym, dyskusyę odroczono do dzisiaj.

Następca tronu hiszpańskiego.

Rzym. Agencya Stefani donosi, że w kilka godzin po narodzinach następcy tronu otrzymał król hiszpański w serdecznym tonie wystosowany telegram Ojca św. z błogosławieństwem papieskiem.

Ucieczka Greków z Bułgaryi.

Ateny. Agencya Havasa donosi: Ucieczka Greków z Bułgaryi trwa dalej. Dotąd liczba zbiegów wynosi 15.000. Wprawdzie starają się to przedstawić w ten sposób, że rzekomo agenci greccy nakłaniają ludność grecką do opuszczenia Bułgaryi, jednakże przedstawianie to jest fałszywem. Grecki rząd jest zaniepokojony owym ruchem, — który sprowadza do Grecyi tysiące osób, pozbawionych środków do życia i nakłada przez to ciężkie obowiązki na państwo i społeczeństwo. Grecy bułgarscy zostali w oficyalny sposób zawiadomieni, że w myśl uchwalonej niedawno ustawy w przyszłości nie mogą posiadać żadnych nieruchomości.

Międzynarodowa organizacya górników.

Dortmund. Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego Związku górników uchwalono starać się o utworzenie międzynarodowej organizacyi górników.

Strajki.

Londyn. W stanie York 60.000 robotników grozi strajkiem, jeżeli robotnicy nie należący do syndykatu, nie zostaną usunięci od pracy. Liczba robotników nie należących do syndykatu wynosi 15—20 tysięcy.

Ludwigshafen. Strajkujący robotnicy fabryczni w liczbie około 3000 zbombardowali onegdaj wieczorem kamieniami brukowymi fabrykę. Policya okazała się bezsilną. Czterech żołnierzy policyjnych i jeden urzędnik zostali poranieni kamieniami i strzałami. Zdołano tylko dwóch uczestników aresztować. Niepokoje trwały kilka godzin.

Berlin. W przyszły poniedziałek nastąpi lokaut 100.000 robotników budowlanych.

Wybuchy wulkaniczne.

Catania. Obserwatoryum podaje do wiadomości, że wczoraj między godziną 3 a 4 rano nastąpił silny wybuch Stromboli. Wybuch poprzedziły grzmoty podziemne. Ludność zachowuje się spokojnie.

Z Etny unoszą się bezustannie słupy dymu. O godzinie 4 rano odczuto trzęsienie ziemi w Nicolasi.

Zabójstwo na granicy.

Petersburg. „Ruś“ podaje, że w pobliżu Będzina we Frauszacht za miastem spacerowały dwie starsze damy, kuzynki gubernatora. Zbliżyły się one koło granicy na 100 kroków do żandarma rosyjskiego, który zawezwał je do zatrzymania się. Kobiety nie dosłyszały tego, a wtedy żandarm dwoma wystrzałami z karabinu zabił obie na miejscu.

Dezercya ze statku.

Nowy Jork. Jak donoszą z Bermudas, przybył tam statek angielski z bardzo małą załogą, gdyż w czasie podróży zbiegło z niego 300 oficerów i żołnierzy załogi.

Napaść na Kasę oszczędności miasta Krakowa.

Otrzymujemy pismo następujące:

„Szanowna Redakcyo! Tutejszy organ partyi socyalno-demokratycznej „Naprzód“ wydrukował onegdaj artykuł p. t. „Gospodarka w Kasie oszczędności miasta Krakowa“. Artykuł zawiera zarzuty nieprawdziwe od początku do końca. Dyrekcya wysłała też odpowiednie sprostowanie do redakcyi „Naprzodu“ i zażądała umieszczenia na podstawie odpowiedniego przepisu ustawy prasowej.

Osobno wszakże zwracamy się do Sz. Redakcyi z prośbą o obywatelskie współdziałanie w obronie instytucyi publicznego dobra i o łaskawe podanie w całości wystosowanego przez nas pisma do redakcyi „Naprzodu“. Jest to poniekąd dokument publiczny, z którego przekona się obywatelstwo krakowskie i społeczeństwo nasze, jaką bronią niegodnych zarzutów i ataków posługuje się partya socyalno-demokratyczna w walce wyborczej, już nietylko wobec osób prywatnych, ale instytucyi, stojących ponad waśniami i sporami codziennego życia, pozostających pod najściślejszą kontrolą fachową i obywatelską, zdobywających od długiego szeregu lat zaufanie publiczności i dobre imię oszczędną gospodarką, fachową pracą, służbą wytrwałą, gromadzeniem tak nam potrzebnych zasobów.

Niechajże najszersze koła naszej publiczności dowiedzą się, że partya socyalno-demokratyczna, nie ograniczając się do walki przeciw kandydatom, rzuciła się na Kasę oszczędności i obsypała ją zarzutami, z których nawet jeden nie jest uzasadniony; że dla dogodzenia swej namiętności politycznej nie cofa się przed podkopywaniem zakładu, pracującego zarówno dla robotnika, jak rękodzielnika, kupca i przemysłowca. Odparcie takich zarzutów, wykazanie ich nicości, a zatem utrzymanie nienaruszonego zaufania publiczności do Kasy jest naszym obowiązkiem i o pomoc w tej mierze upraszamy Szan. Redakcyę.“

Sprostowanie, przesłane do „Naprzodu“ opiewa:

W N-rze 125 „Naprzodu“ umieszczony został artykuł p. t.: „Gospodarka w Kasie oszczędności miasta Krakowa“, zawierający nieprawdziwe zarzuty, o których sprostowanie na podstawie § 19 ustawy prasowej proszą Dyrekcya Kasy oszczędn. i c. k. Komisarz rządowy.

I. Nieprawdą jest, że p. Dyrektor Kowalski odegrał przy tych wyborach, jak przy wszystkich poprzednich rolę generalnego machera wyborczego. Natomiast prawdą jest, że p. dyrektor Kowalski ani przy poprzednich wyborach nie odgrywał roli generalnego machera i że pełni tylko obowiązki dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa, że poświęca im cały swój czas, a praw obywatela i wyborcy pozbawić się nikomu nie pozwoli i terorem od ich wykonania odstraszyć się nie da.

II. Nieprawdą jest, że przy wyborach do Sejmu w listopadzie z. r. Kasa oszczędności dla skaptowania wyborców, mających w Kasie pożyczki hipoteczne, zniżyła im w całym szeregu wypadków procent poniżej normalnej wysokości.

Natomiast prawdą jest, że Kasa oszczędności nikomu nie zniżyła procentów i że nikomu procentów hipotecznych ani wekslowych zniżyć nie może, albowiem są one unormowane uchwałami Wydziału Wielkiego Kasy w jednakiej dla wszystkich stron wysokości i ta wysokość jest wyraźnie podaną zarówno w promesach hipotecznych, jak skryptach dłużnych; gdyby zaś dyrekcya poważyła się zniżyć procent, czego zresztą nigdy nie uczyniła, to różnicę między zniżoną a rzeczywistą należytością musiałaby z własnej kieszeni dopłacić. Podpisana dyrekcya wzywa też Szanowną Redakcyę „Naprzodu“, aby wymieniła przynajmniej jedną z tych licznych osób, którym procenta zniżano.

III. Nieprawdą jest, jakoby stan wkładek w Kasie, a zatem i stan rozporządzalnej gotówki był opłakany, jakoby w roku 1905 nowe wkładki wynosiły wszystkiego 137.569 koron.

Natomiast prawdą jest, że stan wkładek wzrasta w Kasie stale z roku na rok, mimo, że jak każdemu finansiście wiadomo, we wszystkich Kasach oszczędności daje się zauważyć zmniejszenie wkładek, że przytoczymy tu tylko: pierwszą austryacką Kasę oszczędności w Wiedniu, wykazującą w roku 1905 przewyżkę zwrotów nad wkładkami o kwotę K 789.929·91

pierwszą Morawską Kasę oszczędności	K	941.225·43
Kasę oszczędności m. Insbruka o	K	1,833.928·52
Kasę oszczędności w Steyer o .	K	728.700·29
Ołomuniecką Kasę oszczędności o	K	1,167.074·23
Kasę oszczędności w Budziejowicach o	K	718.985·06

i t. d.

Okoliczność ta tłomaczy się znaczną zniżką kursu papierów wartościowych, niosących 4%, publiczność więc chętnie je kupuje i w nich lokuje swoje oszczędności. Nawet Kasa oszczędności w Gracu, która ogłosiła już sprawozdanie za rok 1906, wykazuje zmniejszenie wkładek o 2·1 milionów koron.

Natomiast w Kasie oszczędności miasta Krakowa stan wkładek w roku 1903 wynosił 32,215.087 koron; w roku 1904 wynosił 34,189.477 koron; w roku 1905 kwotę 35,284.589 koron, a w roku 1906 doszedł do 37,535.769·08 koron, o czem widocznie jeszcze informator „Naprzodu“ nie wiedział.

Dalej nieprawdą jest, że wkładki w roku 1905 wyniosły 137.569 koron, **lecz 12,138.951 koron**, a więc znowu „fachowy“ informator, znany dyrekcyi Kasy, omylił się rozmyślnie o 12,001.382 koron i zapomniał o fakcie, że w ciągu jednego dnia, nie zaś całego roku, wkładki dochodzą nieraz do 200.000 koron. Ostatecznie według wykazu z roku 1905, stan wkładek dnia 31 grudnia wynosił 35,284.589 koron.

IV. Nieprawdą jest, jakoby jedynemi wpływami, któremi Kasa oszczędności swe operacye finansowe kontynuje, były wkładki gminy miasta Krakowa i filii Banku Krajowego.

Natomiast prawdą jest, że wkładki gminy miasta Krakowa w Kasie oszczędności są minimalne i że gmina zaciąga w Kasie różne pożyczki w interesie miasta i często co dwa tygodnie podnosi po parękroć sto tysięcy koron. Również wkładki filii Banku krajowego są minimalne, a Kasa rozporządza własnemi wpływami i zawsze aż nadto dostateczną gotówką własną, tak unormowaną, że w razie potrzeby może dojść do sum bardzo wysokich.

V. Nieprawdą jest, aby przy lombardowaniu swych papierów wartościowych w filii Banku austro-węgierskiego, Kasa ponosiła straty i opłacała 5½% od lombardowanych papierów.

Natomiast prawdą jest, że Kasa opłaca od lombardowanych papierów 5%.

VI. Nieprawdą jest, aby Kasa wobec małego dopływu nowych i masowego wycofania starych wkładek, uciekała się wobec osób, zgłaszających się po odbiór wkładek, do podwyższania stopy procentowej od wkładek i robienia rozmaitych ulg co do wypowiedzenia, aby tylko gotówkę utrzymać.

VII. Nieprawdą jest, aby własne papiery wartościowe zmniejszyły się w roku 1905 o przeszło 1⅓ mioliona koron.

Natomiast prawdą jest, że własne papiery wartościowe Kasy dnia 31 grudnia 1905 roku opiewały na kwotę 8,313.180 koron wartości nominalnej i że Kasa oszczędności wskutek zrealizowania części martwo leżącego kapitału oddała dobrą usługę obywatelstwu i klasie robotniczej, bo udzieliwszy w szerszej mierze kredytu budowlanego, wpłynęła wzmożenie się ruchu budowlanego i potanienie kosztów budowy, a co za tem idzie i ceny mieszkań.

VIII. Nieprawdą jest, jakoby czysty zysk za rok 1905 w kwocie 170.964 koron dawał od kapitału wkładkowego 35 milionów koron około ½%, zaś, od kapitału obrotowego około 0.3%.

Prawdą jest, że tego rodzaju obliczenie jest czystą zabawką rachunkową i dowolnem zestawieniem cyfr, w szczególności zaś kwota 170.964 koron jest czystym zyskiem poza oprocentowaniem kapitału wkładkowego i opłaceniem kosztów administracyjnych i wysokich podatków.

IX. Nieprawdą jest, jakoby Kasa prowadziła wątpliwe interesa, natomiast prawdą jest, że Kasa nie prowadząc egzekucyj hipotecznych i wekslowych, nie ma wątpliwych interesów.

X. Nieprawdą jest, jakoby gospodarka Kasy była marnotrawną, jakoby urzędnicy byli krzywdzeni i wyzyskiwani, jakoby tworzono synekury.

Natomiast prawdą jest, że gospodarka od lat szeregu i obecnie jest bardzo oszczędną i że pensye dyrektorów w innych podobnych zakładach finansowych są znacznie wyższe, aniżeli pensye tutejsze. Prawdą jest, że zaraz po objęciu przez dyrektora dra Staniszewskiego urzędowania, zregulowano etat i podniesiono płace pierwej urzędnikom aniżeli dyrekcyi; że dyrekcya nie tworzy żadnych synekur i że kuzynka p. Staniszewskiego nie została przyjętą odrazu z płacą 90 koron. Prawdą jest, że dyrekcya, pragnąc ułatwić młodym ludziom studya, zatrudnia ich w swych biurach i płaci wynagrodzenie takie, jakiego za tensam czas i nakład swej pracy nigdzieby nie otrzymali. Prawdą jest, że dyrekcya obywatelskiej instytucyi daleką jest od chęci wyzysku i krzywdzenia ludzi pracujących, ale nie jest po prostu w stanie zaspokoić zadalekich wymagań. Nieprawdą też jest, że Kasa na urządzenie mieszkania dyrektora Staniszewskiego wydała 20.000 koron, gdyż p. Staniszewski urządził mieszkanie własnym kosztem.

XI. Nieprawdą jest, jakoby zmarły niedawno Launsky pobierał 70 koron miesięcznie, jakoby p. Staniszewski stale odrzucał jego prośby o podwyższenie płacy i jakoby zganił urzędników za zebranie składek na wieniec dla zmarłego.

Natomiast prawdą jest, że Launsky należał do wymienionej kategoryi pracowników, których dyrekcya chwilowo zatrudnia, pragnąc im dopomódz do ukończenia studyów; że pobory Launsky'ego wynosiły rocznie 995 koron, że nigdy się nie zgłaszał do dyrektora Dra Staniszewskiego o podwyższenie płacy i dlatego dyrektor Dr Staniszewski nie mógł mu jej nietylko stale odmawiać, ale choćby tylko raz jeden; że wreszcie Dr Staniszewski, jak dyrekcya pozostawia zupełną swobodę urzędnikom w ich prywatnem życiu i nie wpływa nigdy na ich zapatrywania koleżańskie, polityczne czy społeczne, ale w danym razie nie mógł się zgodzić z formą podanego przez nich do dzienników zawiadomienia o uczczeniu pamięci zmarłego, gdyż zawiadomienie owo miało pozory wystąpienia zbiorowego urzędników instytucyi, której nie wszyscy pracownicy uważali za wskazane uczcić w ten sposób człowieka, który swej matce i sobie odebrał życie.

XII. Nieprawdą jest, aby dyrektor Dr Staniszewski powiedział do urzędników: „panowie, Kasa pracuje z deficytem“.

Natomiast prawdą jest, że dyrektor Dr Staniszewski nigdy takich słów nie powiedział, bo nie miał i nie ma do nich najmniejszej podstawy, albowiem Kasa pracuje z rzeczywistym zyskiem.

XIII. Nieprawdą jest twierdzenie „Naprzodu“, że drukując wymienione zarzuty, „nie miał wcale zamiaru podkopywać bytu Kasy Oszczędności“ i tylko stawiał żądanie, aby „naczelnik jej, urzędnik, rzeczywiście pracował, a nie robił wielkiej polityki za szkodą spraw, za których prowadzenie bierze grubą zapłatę“.

Prawdą jest, wynikającą ze wszystkich wymienionych wyżej, a odpartych zarzutów, że całe ostrze ich skierowane było przeciwko instytucyi i że tego rodzaju zarzuty nie mogą przyczynić się do jej podniesienia, tylko do podkopania.

Kto tego rodzaju nieuzasadnione zarzuty podaje, ten niewątpliwie działa ze złym zamiarem, a wypierając się złego zamiaru, postępuje obłudnie. Prawdą jest, że artykuł przeciwko Kasie umieszczono w chwili walki przedwyborczej i że temsamem użyto go jako broni, przeciwko kandydaturze dyrektora Kasy i zarazem przeciwko instytucyi, bo to stwierdzają nie-dwuznacznie przytoczone powyżej końcowe uwagi „Naprzodu“.

Takie postępowanie wobec instytucyi musimy stanowczo odeprzeć, gdyż jest to zakład dobra publicznego, niosący pożytek wszystkim kołom ludności krakowskiej. Nie trzeba bowiem zapominać, że ta właśnie w chwili przedwyborczej tak bezpodstawnie zaatakowana Kasa, pobiera najniższe procenta od pożyczek hipotecznych i wekslowych; że stworzyła Kasę pożyczkową dla ludzi pracy, udzielającą pożyczek na skrypta dłużne po 4 od sta; że zakreśliła sobie szeroki program pracy społecznej i budowy instytucyj ludowych, jak łaźnie ludowe i domy robotnicze.

Nie trzeba wreszcie zapominać, że ta Kasa, tak skrytykowana w artykule „Naprzodu“, „z deficytem pracująca“, zdołała przecież odnowić kaplicę Jagiellońską, dać blisko milion koron na przyspieszenie restauracyi Wawelu, odnowić znacznym kosztem kościół św. Ducha, przeznaczyć fundusz na budowę muzeum techniczno-przemysłowego. To wszystko dla robotniczego dziennika nie ma znaczenia, bo dyrektor Kasy odważył się spełnić żądanie obywateli i stanąć jako kandydat narodowy przeciwko socyalistycznemu.

Prawdą zaś jest, że dyrektor Dr. Staniszewski, nie czekając na wezwanie „Naprzodu“, w instytucyi rzeczywiście pracuje nietylko w godzinach urzędowych, nie biorąc wcale urlopu na czas przedwyborczy i że ślady tej pracy w niejednym kierunku już się zaznaczyły. Nie zastosuje się wszakże pod żadnym pozorem i pod żadną groźbą do życzenia „Naprzodu“, aby się wycofał z życia obywatelskiego i porzucił obowiązki obywatelskie, do których powołuje go zaufanie współobywateli. Nie ulęknie się też sam teroru i nie cofnie przed spełnieniem politycznego lub społecznego czynu tam, gdzie mu go dyktuje sumienie obywatelskie bez względu na to, czy taki czyn podoba się partyi socyalno-demokratycznej lub nie. Nie ulęknie się też teroru instytucya, ciesząca się ogólnem uznaniem i zaufaniem, opartem na najściślejszej kontroli publicznej.

Dyrekcya Kasy Oszczędności m. Krakowa.
Henryk Schwarz, wr. *Z. Kowalski*, wr.
Wład. Kowalikowski
c. k. komisarz rządowy, wr.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 11 maja.

Kalendarzyk kościelny: Mamerta b. w. i Franciszka de H.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 2, zachód o godz. 7 min. 16; długość dnia godzin 15 minut 8.

Teatr miejski w Krakowie: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach Kurta Kraatza (po raz pierwszy).

Teatr ludowy: „Dwie sieroty“.

Repertoar teatru lwowskiego:

W sobotę 11 b. m. po południu o godz. pół do 4 „Obrona Częstochowy“ (dla młodzieży szkolnej): o godz. pół do 8 wieczorem „Wesoła wdówka“.

Na kasę emerytalną. Donosiliśmy wczoraj o interesującem przedstawieniu w teatrze miejskim we wtorek dnia 14 b. m., które dyrekcya przeznacza na rzecz kasy emerytalnej artystów sceny naszej. Wybrano na ten cel dawno nie graną komedyę kostyumową Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Starościc ukarany“ („Kajetan Węgierski“). Komedya ta w sezonie ubiegłym cieszyła się wyjątkowem powodzeniem — i ma już w Krakowie pamięć świetnego popisu gry aktorów.

Dla młodzieży szkół średnich. Rada miasta udzieliła Towarzystwu kolonij wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich subwencyi 300 koron.

Wydział Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, wybrany na walnem zgromadzeniu, ukonstytuował się, wybierając prezesem prof. dra Krzyżanowskiego, zastępcą dra Muczkowskiego, sekretarzem dra Bąkowskiego i zapraszając na podskarbiego dra Ptaśnika, w miejsce p. Pagaczewskiego, który zrezygnował z tego stanowiska. Za kilkuletnie trudy wyrażono ustępującemu podskarbiemu p. Pagaczewskiemu gorące podziękowanie. W celu wykonania uchwał walnego zgromadzenia i wprowadzenia w życie własnych projektów, podzielił się wydział na komisye, które poczynią odpowiednie przygotowania i wnioski, oraz zajmą się ewentualnem wykonaniem projektów. Do współudziału w tych pracach postanowiono zaprosić także członków Towarzystwa, nie należących do wydziału, mianowicie pp. Kleina, Komornickiego, Rokowskiego, Pajzderskiego i Wyczyńskiego. Interesujący odczyt dra Tomkowicza o losach dawnego urządzenia wewnętrznego Zamku krakowskiego oddano już do druku, jako najbliższy tomik „Biblioteki krakowskiej“. Przygotowuje się rocznik X; pracę o Wicie Stwoszu z kilkudziesięciu ilustracyami złożył dr Kopera, prace o Fontanie i o kościele św. Anny, również bogato ilustrowane, złożyli pp. Pagaczewski i Klein.

Walka z handlem dziewczętami. Bawi w Krakowie p. Berta Papenheim z Frankfurtu, członek międzynarodowej ligi dla zwalczania handlu żywym towarem. P. Papenheim bawi w Galicyi po raz czwarty i dotychczas udało jej się zorganizować 7 komitetów lokalnych dla celu opieki nad dziewczętami. Obecnie nawiązuje stosunki z Krakowem, gdzie bezwątpienia powinnoby się stworzyć ognisko koncentrujące akcyę. Razem z p. Papenheim bawi w Krakowie delegatka komitetu lwowskiego. Akcya prowadzoną jest na gruncie międzywyznaniowym i międzypartyjnym i nosi czysto humanitarny charakter. Ogół tedy mieszkańców, bez względu na przekonania polityczne, powinienby poprzeć akcyę wszczętą przez p. Papenheim.

Akademia szermierska. W tutejszem kasynie oficerskiem odbędzie się dziś pod protektoratem nowego komendanta korpusu, generała broni Maurycego Steinsberga, wielki turniej szermierski krakowskiego klubu oficerskiego. Kierownikiem turnieju będzie p. Eug. Linnemann. W popisie tym weźmie udział najsłynniejszy w Austryi fechtmistrz. p. H. Barbasetti, z klubu „Union“ w Wiedniu. Popis zakończą ewolucye z pochodniami, wykonane przez 6 wychowańców szkoły kadeckiej w Łobzowie. Początek turnieju o godz. 8 wieczorem. Na zajmujący ten popis zarząd kasyna wojskowego rozesłał zaproszenia do wielu wybitniejszych osobistości cywilnych w mieście.

Na dochód Przytuliska weteranów z roku 1863/4 odbędzie się w pierwszych dniach czerwca festyn w parku dra Jordana. Urządzeniem festynu zajmuje się podobnie jak w latach poprzednich komitet pań pod przewodnictwem pp. prezydentowej Leo i prof. Pareńskiej.

Wycieczka naukowa do filtrów pod przewodnictwem prof. dra O. Bujwida odbędzie się dnia 12 b. m. Punkt zborny przy Wolskiej rogatce o godz. 8 rano. Po zwiedzeniu filtrów nastąpi wycieczka do Panieńskich skał. Własny bufet na miejscu.

Bilety nabywać można w Uniwersytecie ludowym. Cena biletu 25 ct. Dochód z wycieczki przeznaczony na rzecz „Samopomocy“ dla wychodźców z Królestwa Polskiego.

Z „Eleuteryi“. Odczyt p. t. „Ognisko domowe kobiety-abstynentki“, wygłosi p. Wila Tabaczyńska w niedzielę 12 b. m. o godzinie 7 wieczór w sali „Eleuteryi“. Wstęp dla wszystkich wolny. Liczny udział pań pożądany.

W „Ethosie“ (uniwersytet sala 39) w niedzielę dnia 12 b. m. wygłosi odczyt p. Edmund Massalski p. t. „Społeczne znaczenie ruchu etycznego“. Początek o godz. 3 popołudniu. Wstęp dla wszystkich wolny.

Zjazd do kopalń wielickich połączony z oświetleniem brylantowem urządza dnia 21 b. m. Towarzystwo Wincentego a Paulo i ku wspieraniu ubogiej młodzieży. Odjazd z Krakowa do Wieliczki o godz. 1·40 w południe, odjazd z Wieliczki o godzinie 5·45 i 10·10 wieczór. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Linia A-B).

Nagła śmierć. Wczoraj zmarł nagle Mirek Szczepan, z Grzegórzek, robotnik w fabryce cementu. Powodem śmierci, jak skonstatowało zawezwane pogotowie ratunkowe, był udar serca.

Z kroniki wypadków. Stanisław Bartosik, 16 lat liczący praktykant cukierniczy, potknąwszy się przypadkiem, upadł na ziemię i złamał lewą nogę. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do kliniki chirurgicznej.

Wilhelm II świadkiem sądowym. Z Monachium telegrafują: Odpowiedzialny redaktor „Münchener Post“ Peters, oskarżony o przekroczenie prasowe, zażądał przesłuchania jako świadka, cesarza Wilhelma II. Rozprawę odroczono do 23 b. m.

Podstęp Anglików. Z San Francisco telegrafują: Na odbytem tu licznem zgromadzeniu Chińczyków wystąpiono bardzo ostro przeciw oficerom jednego parowca angielskiego, którzy wywieźli z Władywostoku 1000 Chińczyków pod pozorem wynajęcia ich do pracy na Hongkong, a tymczasem zawieźli ich do Meksyku i użyli do budowy kolei. Gdy Chińczycy w drodze poznawszy podstęp, podnieśli bunt, 25 z nich rozstrzelano i wrzucono do morza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 10 maja. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 269·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 275·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 249·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 246·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 98·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 21·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 435·—. Clary 40 zł. m. k. 135·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 58·—. Ofen 43 zł. 173·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 40 zł. m. 185·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 195·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 476·—

Berlin 10 maja. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż 10 maja. 3-prc. Renta 95·17 Mąka 30·60.

Ruch pociągów.

Z Krakowa odchodzą do Lwowa: o 6.43 rano (posp.), 8·10 rano, 11·00 przed połud., 2·45 po poł. (błyskawiczny), 8·38 (express), 9·00 wieczór i 10·55, w nocy; do Tarnowa, Nowego Sącza 6·15, wieczór; do Wieliczki 8·30 rano, 1·30 popoł., 7·40 i 9·00 wieczór, oraz 10·55 w nocy; do Zakopanego 9·02 przed poł. i 11·52 w nocy; do Kocmyrzowa 8·40 rano, 1·45 popoł., 8·05 wieczór; do Oświęcima 4·30 rano, 1·15 popoł. i 8·00 wieczór; do Wiednia 3·55 rano (posp.) 7·18 rano (posp.), 9·20 rano, 2·00 popoł., 2·31 pop. (błysk.), 6·40 wieczór, 10·00 wieczór (posp.); do Warszawy 5·25 rano, 9·20 przed poł., 6·40 wieczór i 10·00 wieczór (posp.).

Do Krakowa przychodzą ze Lwowa: 4·42 rano, 6·50 rano (posp.), 8·45 rano, 1·30 pop., 2·24 popoł. (błysk.), 6·25 i 9·38 (posp.) wieczór; z Rzeszowa 10·45 wieczór; z Wieliczki 7·30 rano, 11·35 przed poł. i wieczór o 6·25, 6·45 i 10·45; z Zakopanego 4·40 popoł. i 11·00 w nocy; z Kocmyrzowa 7·40 rano, 1·05 popoł. o 7·10 wieczór; z Oświęcima 8·10 rano, 11·35 przed poł., 4·40 popoł. i 9·12 wieczór; z Wiednia 6·20 rano (posp.), 9·45 przed poł., 2·43 popołudniu (błysk.), 5·15 popoł., 8·18 wiecz. (posp.), 10·09 w nocy i 11·42 w nocy (posp.); z Warszawy 4·59 rano, 5·15 popoł. i 11·42 w nocy (posp.).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.